

Szczęście odnajdujemy w codzienności, w banalnych sytuacjach, które są naszą rzeczywistością. Żeby być szczęśliwym nie musi człowiek mieć bogactw materialnych ani wielkich zaszczytów, wystarczy codzienna radość z istnienia, bycia zdrowym, podziw dla cudów natury i szacunek dla siebie oraz innych. Aktywne życie, wypełnione pracą, sens i radość z działania, chęć bycia i współtworzenia oraz odczuwania z innymi, stają się w twórczości Ireny Tetlak rodzajem sacrum. Jednak aby dojść do takiej konkluzji trzeba z pewnością samemu najpierw doświadczyć różnych blasków i cieni codzienności.

W tomie pojawia się też postać Celiny, która jest, zachowując odpowiednie proporcje, Panem Cogito w poezji Ireny Tetlak. Dzięki Celinie, poetka może się szerzej wypowiedzieć na niektóre tematy, choćby intymne. Celina jest w pewnym stopniu lustrem, w którym przegląda się autorka i czytelnik.

(...)  
*Celina odbija się w szybie  
 nic nie może  
 nie jest prawdziwa  
 nie przysiądzie na ławce  
 by pogłaskać po twarzy  
 może pocieszać  
 bo w tym niewidzialnym świecie  
 obraca się bezpiecznie*

(...)  
*czasami przypomni się komus  
 kto czytał o niej  
 chociaż autor rozdział zamknął  
 powiedział że wystarczy...  
 ona i tak jak zechce wróci*

(„Celina tkwi w samoizolacji”)

Jak widać, Celina ma własną tożsamość, własny los i wolną wolę. Pojawia się wciąż w wierszach Ireny Tetlak, chociaż poetka pewnie zakładała, że jest to krótkotrwały zabieg pisarski – rozdział jednak nie jest zamknięty. Postać ta jest jakimś *fenomenem*, wpleciona w aktualne czytelnikowi wydarzenia i przeżycia, staje się dla niego bliską osobą, niosącą w sobie empatię i zrozumienie. Sytuacja opisana w wierszu, że „tkwi w samoizolacji” z jednej strony czyni Celinę jedną z nas w czasie pandemii, a z drugiej strony jest swoistym współczującym przyjacielem chociaż pojawia się tylko w poezji. Tak samo jak my jest bezradna i nie może nic zrobić w obliczu tej zarazy. A jednak przytula nas dobrym słowem. Nawet niedawno czytałem na Facebooku nowy świetny wiersz o Celinie, więc mam nadzieję, że postać ta będzie nadal ubogacać poezję Ireny Tetlak. Wydawać by się mogło, że Celina to *porte parole* autorki, łatwiej jest czasem pisać o sobie w trzeciej osobie. Popatrz na siebie niejako z boku i obiektywnie ocenić własne poczynania. Ale to chyba zbyt uproszczona przez mnie *definicja* bowiem Celina uosabia w sobie tak wiele zaskakujących cech, że można by obdzielić nimi niejedną osobę. Wiersze z tomiku „Droga” są rodzajem dziennika pandemii. Samoizolacja sprzyja refleksjom, ale rodzi także tęsknotę za normalnością, za radością życia. Poetka pisze:

(...)  
*co za czasy  
 przez szczeliny w ogrodzeniu  
 nagim wciąż bez zieleni  
 przepycham łapczywie wzrok  
 łapię kształty  
 chwytam radość (...)*

(„wiosna w sąsiedztwie”)

Pandemia prowokuje do snucia myśli, jak będzie wyglądał „Koniec świata”. Jednak optymizm, jaki przepełnia tę książkę, przedstawia ostateczną Apokalipsę, jako coś rajskiego:

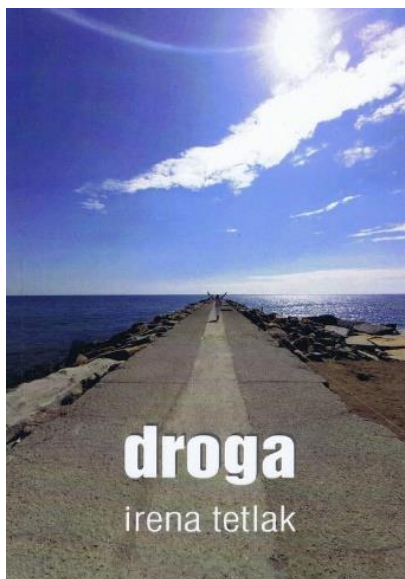
(...)  
*może nie będzie ciemności  
 nie rozleje się czarna plama otchłani  
 nicości żadnej nie będzie  
 wtedy będzie wieczna wiosna*

(„pnąca”)

Właściwą bohaterką tej książki jest miłość do świata, która objawia się w codziennych czynnościach, a także w pisaniu wierszy i malowaniu obrazów. Zachwyt nad pięknem świata rodzi uczucie szczęścia i spełnienia. W tomie znajduje się szereg wątków, które jak niezbadane ścieżki objawiają się czytelnikowi i prowadzą ku refleksji.

Tom w całości wypełniają wiersze, które zmuszają czytelnika do zastanowienia się nad sensem życia. W swojej twórczości poetka pokazuje, że jesteśmy częścią świata i dzielimy z nim jego los. Są zjawiska i sprawy kompletnie niezależne od woli pojedynczego człowieka. Dlatego każda katastrofa czy epidemia powoduje niepokój, bezradność a czasem panikę czy lęk. Dlatego potrzebna jest „niezależna pomocna siła”. Poetka nie określa do końca co jest tą siłą, ale można przypuszczać, że chodzi o Wiarę i to ona wprowadza w nasze życie spokój i szczęście.

## Zdzisław Antolski



Irena Tetlak, *droga*. Redakcja i projekt okładki: Andrzej Dębkowski. Zdjęcie na I stronie okładki: Małgorzata Zawada. Zdjęcie na IV stronie okładki: Irena Tetlak. Wydawnictwo Autorskie Andrzej Dębkowski, Żelów 2021, s. 64.

# Jerzy Beniamin Zimny

## Listy do poetów

### List do Jerzego Grupińskiego

Niewiele pozostanie Jerzy z naszej poezji  
 przełomu wieków, z pewnością kilka  
 niespokojnych  
 wierszy. Jesteśmy w punkcie wyjścia na inny  
 świat  
 w którym trzeba się poruszać bez haseł  
 i deklaracji.

Co jeszcze może nam się przytrafić prócz  
 śmierci.  
 Może wiersz zachłanny na szczęście? Kto  
 myślał że będzie  
 pierwszym w tym biegu. Na pewno nie my  
 teraz kiedy  
 blisko nam do końca drogi o której niewiele  
 możemy  
 powiedzieć. I taka będzie nie nasza już  
 przyszłość. „Ale”  
 – zawsze jest warunkiem, zawieszeniem  
 w próżni, czegoś  
 co wymaga prawdopodobieństwa i nie musi  
 się wydarzyć,

Dlatego nasza obecność jest godna uwagi, jak  
 godność  
 nasza w zaprzeczeniu obecności. Zważ  
 jeszcze słowa  
 ostatnie, bo one mogą coś więcej potomnym  
 powiedzieć.

### List do Jerzego Szatkowskiego

Musimy Jerzy jeszcze coś poderwać,  
 wyciągnąć sztukę, która wygnie nam grzbiet;  
 waga ciężka w wierszu o miłości  
 lekkość w poemacie o budowaniu dróg.

A było tak uroczyście, było oficjalnie,  
 że wyblakł papier z grubą czcionką,  
 schody kamienne nie pamiętają już stóp.  
 Tylko alejki cmentarne łaszą się do nas.

Ty, albo ja – pierwszy dostąpi pamięci.  
 Nie, może być inaczej, prawda albo nie,  
 byliśmy na pewno w swoich postaciach,  
 będziemy się śnić po nocach lub straszyc.



Rys. Barbara Medajska